



TERAŹNIEJSZA PRAWDA

i Zwiastun Chrystusowej Epifanii

Wychodzi co dwa miesiące. Redaktor: Raymund G Jolly. Wydawca: **Świecki Ruch** Misyjny „Epifania” (odpowiedzialny w Polsce — **Wiktor Stachowiak**), skrytka pocztowa nr 44, 60-955 Poznań. Adres międzynarodowy: Chester Springs, Pa. 19425, USA.
Cena: w prenumeracie rocznej zł 27, pojedyn. numeru zł 4.50

PAMIĄTKOWA WIECZERZA 6 KWIETNIA

CZAS Wielkanocny przybliży się. Zainteresowanie chrześcijan skupia się szczególnie na zabiciu baranka, które poprzedzało Święto Wielkanocy; przeto święto chrześcijan właściwie zaczyna się wieczorem 6 kwietnia. Wielce jednak ubolewamy, że chociaż miliony chrześcijan i Żydów obchodzić będą w formalnych ceremoniach i w sposób powierzchowny to wielkie wydarzenie historii, to jednak niewielu członków tych wyznań rozumie prawdziwe znaczenie tego święta. Gdyby oni całkiem przebudzili się umysłowo względem prawdziwego znaczenia tego święta, to powstałoby takie religijne odrodzenie, jakiego świat jeszcze nigdy nie zaznał. Lecz niestety! Apostoł Paweł mówi, że bóg świata tego zaślepił umysły wielu; on nawet określa niektórych, mających oczy zrozumienia częściowo otwarte jako ślepych i nie widzących daleko, czyli obchodzących święto a nie rozumiejących głębokich rzeczy Bożych zawartych w tych ceremoniach, które są już obchodzone ponad 3500 lat.

Ogólnie rzecz biorąc nawet wyżsi krytycy i agnostycy zmuszeni są uznać, że wydarzenie tak wybitnie zaznaczone i przez tak długi czas jakże szeroko obchodzone, musi opierać się na fakcie. Musiało więc takie wydarzenie mieć miejsce w Egipcie: pierworodni z Egiptu musieli zginąć w dziesiątej pladze, a pierworodni z Izraela - wszyscy z nich, którzy zastosowali się do przepisu odnośnie pozostawiania pod krwią - musieli być zachowani od tej plagi, bo inaczej to szeroko obchodzone święto pozostałoby niewyjaśnione.

Nie potrzebujemy przypominać o szczegółach związanych z ustanowieniem Święta Przejścia - że Izraelici byli trzymeni w niewoli przez Egipcjan i że gdy w opatrności Pańskiej przyszedł czas na ich wyzwolenie, to panowie egipscy w swoim samolubstwie starali się utrzymać ich w tej niewoli i nie chcieli puścić ich do ziemi Chananejkiej. W ciągu roku Bóg zesłał na lud egipski dziewięć odmiennych plag jedna po drugiej, uwalniając go jednak od nich za każdym razem, gdy król Egiptu błagał o miłosierdzie i czynił obietnice uwolnienia

Izraela, które następnie łamał. W końcu sługa Pański, Mojżesz, ogłosił ostateczną wielką klęskę - że pierworodny w każdej rodzinie egipskiej umrze podczas jednej nocy i że zarówno w domu najskromniejszego chłopca jak i w domu królewskim będzie oplakiwanie, które doprowadzi ich do tego, że wreszcie z zadowoleniem ustąpią i pozwolą Izraelitom odejść - a nawet zachęcać ich będą i przynaglać do wyjścia z Egiptu w obawie, aby Pan ostatecznie nie wytracił wszystkich lud, gdyby ich król nadal zatwardzał swoje serce i stawiał opór Boskiemu nakazowi.

Pierwsze trzy plagi były powszechne w całym Egipcie, włączając obszar, który zamieszkiwali Izraelici; sześć następnych plag nie objęło

obszaru zajmowanego przez Izraelitów. O dziesiątej, ostatniej pladze powiedziane jest, że objęła ona cały Egipt, włączając nawet ziemię zamieszkiwaną przez Izraelitów z tym wyjątkiem, że Izraelici mieli okazać wiarę i posłuszeństwo przez postaranie się o baranka ofiarnego, którego

„UMIEJĘTNI I UTWIERDZENI W TERAŹNIEJSZEJ PRAWDZIE”

2 Piotra 1:12

DWUMIESIĘCZNIK

Marzec-Kwiecień 1963

Nr 207 (2)

Pamiętkowa Wieczera 6 Kwietnia.....	18
Kościół Pierworodnych.....	19
Nasz Baranek Wielkanocny.....	20
Msza Nie Jest Wieczerzą Pańską.....	21
Pamiętka Powinna Być obchodzona Każdego Roku.....	21
Kto Może Brać Udział w Wieczerzy Pańskiej.....	21
„Ażby Przyszedł”.....	22
Zbadajmy Samych Siebie.....	23
Nasze Czterdzieste Czwarte Roczne Sprawozdanie.....	24
Zimna Wojna.....	24
Dalszy Upadek Kolonializmu.....	25
Warunki w Świecie Religijnym.....	25
List Prezydenta Kenedy’ego Do Papieża.....	26
Praca w Domu Biblijnym.....	26
Zsumowanie Naszej Pracy.....	27
Roczne Sprawozdanie z Pracy w Polsce.....	28
Zsumowanie Pracy w Polsce.....	29
Chrystus – Jego Wąska Ścieżka.....	29

„OCZEKUJĄC ONEJ BŁOGOSŁAWIONEJ NADZIEI I EPIFANII CHWAŁY WIELKIEGO BOGA I ZBAWICIELA NASZEGO JEZUSA CHRYSZTUSA”

Tytus 2:13

krwią miały być pokropione odrzwia i nadproża ich domów, a mięso jego miało być jedzone przez nich tej samej nocy z gorzkimi ziołami i przasnym chlebem w postawie stojącej z łaską w ręku, przepasanych i gotowych do podróży - w pełnym oczekiwaniu, iż Pan zabije pierworodne egipskie i sprawi, że Egipcjanie chętnie wypuszczą Izraelitów. Oni także mieli wierzyć, że gdyby nie krew na odrzwiach i nadprożach, to też doznaliby klęski spadającej na Egipcjan (2 Moj. 12:22-23).

Izraelici mieli nakazane obchodzić to jako pierwszy zarys Prawa Żydowskiego i jako jedną z największych pamiątek narodowych. W rzeczywistości dowiadujemy się, że w pewnej mierze Święto Przejścia obchodzone jest przez Żydów we wszystkich częściach świata - nawet przez tych, którzy twierdzą, że są agnostykami i niewierzącymi. Oni jeszcze posiadają pewną miarę poszanowania dla tego święta jako dla starodawnego zwyczaju. Ale czy nie należy się dziwić, że nasi przyjaciele żydowscy, z których wielu posiada bystre umysły, nie pomyśleli, że warto by było dowiedzieć się o głębszym znaczeniu tego święta? Dlaczego baranek był zabijany i jedzony? Dlaczego krwią jego kropiono odrzwia i nadproża domów? Dlatego, że tak Bóg rozkazał; ale co za powód, pobudka, cel lub lekcja kryły się za tym Boskim rozkazem? Naprawdę rozsądny Bóg daje rozsądne rozkazy. W słusznym czasie On sprawi, że jego wierny lud zrozumie znaczenie każdego wymagania. Dlaczego Żydzi są obojętni na ten przedmiot? Dlaczego uprzedzenie trzyma się ich umysłów? Na to niech oni sami odpowiedzą, a odpowiadając, niech zdobędą światło i radość wpływające ze znajomości.

Chociaż chrześcijanie mają odpowiedź na to pytanie, to jednak żałujemy, że większość spośród nich z powodu niedbalstwa nie byłaby w stanie dać podstawy i uzasadnienia dla jakichkolwiek nadziei w związku z tą sprawą. Jeżeli Żyd może zrozumieć, że Sabat jest figurą albo cieniem mającej nastąpić epoki wypoczynku, błogosławieństwa i uwolnienia od znoju, smutku i śmierci, to dlaczego nie może on zrozumieć, że podobnie wszystkie inne zarysy instytucji Prawa Mojżeszowego były zamierzone przez Pana, aby przedstawiały różne błogosławieństwa, które w słusznym czasie będą udzielone? Dlaczego wszyscy nie mogą zrozumieć, że baranek Wielkanocny jest figurą przedstawiającą Baranka Bożego? Że jego śmierć przedstawia śmierć Jezusa, Sprawiedliwego za niesprawiedliwych i że zastosowanie jego krwi symbolizuje i przedstawia zastosowanie zasługi śmierci Jezusa dla wszystkich domowników wiary?

Błogosławieni są ci, których oczy widzą, że Jezus był naprawdę „Barankiem Bożym, który gładzi grzechy świata”, że skasowanie grzechów świata dokonane zostało przez zapłacenie za karę ludzką, że cały świat stracił łaskę Bożą i dostał się pod Boski wyrok śmierci wraz z jego towarzyszącym smutkiem i bólem, że zanim wyrok przekleństwa mógł być usunięty, niezbędnym było zadośćuczynić sprawiedliwości Bożej, i że jak Apostoł oświadcza: Chrystus umarł za grzechy nasze - Sprawiedliwy za nie-

sprawiedliwych, aby mógł nas z powrotem przyprowadzić do Boga. W ten sposób Chrystus otworzył nową i żywą drogę - nową drogę do żywota wiecznego.

Ci, którzy są zapoznani z Biblią zauważyli, że Kościół Chrystusowy jest w niej nazwany Kościołem Pierworodnych i pierwiastkami stworzenia Bożego (Żyd. 12:23; Jak. 1:18). To ostatecznie obejmie innych z rodziny Bożej, którzy narodzili się później; to obejmuje owoc zrodzony po pierwiastkach. Zdaje się, że co się tyczy zastosowania tych ustępów Pisma Św., to chrześcijanie je przeoczyli i ogólnie rzecz biorąc przyszli do przekonania, że tylko ci, którzy są pierwiastkami będą na zawsze zbawieni lecz nikt więcej po nich. Przypatrzmy się więc figurze Święta Przejścia. Zauważmy, że zamiarem Boga było zbawić wszystkich Izraelitów i że jako naród przedstawiali oni tych wszystkich z rodzaju ludzkiego, którzy przyjdą na zawsze do harmonii z Bogiem i otrzymają żywot wieczny. Zauważmy także, iż były dwa przejścia: wielkie przejście było wtedy, gdy cały naród mocą Bożą wyzwolony był przez Pana od Egipcjan i przeprowadzony po ławicy piasku poprzez kanał Morza Czerwonego, szczególnie przygotowanego dla tego celu przez wzmoczone wiatry i odpływy morskie. Ten obraz albo typ pokazuje ostateczne wyzwolenie spod mocy grzechu i Szatana wszystkich stworzeń, które ostatecznie przyjdą do zgody z Panem i zechcą oddać Mu cześć - żaden Izraelita nie był opuszczony.

Jednak to przejście przez Morze Czerwone nie jest tym, które tutaj szczególnie omawiamy; ono nie jest tym, które nas właśnie obecnie dotyczy. Wydarzeniem obecnie wzbudzającym nasze zainteresowanie, było po prostu przejście, czyli zachowanie pierworodnych z Izraela. Tylko pierworodni byli wtedy zagrożeni, chociaż wyzwolenie wszystkich zależało od zbawienia pierworodnych. Stosując to w zgodzie z całym Pismem Św. widzimy, że Małe Stado i Wielkie Grono razem stanowiące „kościół pierworodnych” (Żyd. 12:23), są zachowane, przeszły z śmierci do żywota podczas Wieku Ewangelii pod warunkiem, że pozostaną pod pokropieniem krwi. Widzimy, iż pozostały rodzaj ludzki, który zechce zapewnić sobie pomoc wielkiego pozafiguralnego Mojżesza i pójdzie za Nim, gdy On ostatecznie wyprowadzi lud z niewoli grzechu i śmierci, nie jest obecnie narażony na niebezpieczeństwo lecz tylko pierworodni są narażeni, tak jak to pokazuje Biblia.

KOŚCIÓŁ PIERWORODNYCH

Pierworodni - Kościół Pierworodnych - są to ci z rodzaju ludzkiego, którzy już mają oczy zrozumienia otwarte na ich rzeczywisty stan niewoli. Oni widzą potrzebę wyzwolenia z niej i widzą również Boską gotowość wypełnienia wobec nich Jego łaskawych obietnic, podczas gdy pozostała ludzkość tego nie widzi. Co więcej oni odpowiedzieli na łaskę Bożą, poświęcili się Jemu i oddali się na Jego służbę, a w zamian za to zostali splodzeni z Ducha Świętego.

Dla pierwородnych to czy pozostaną wśród domowników wiary zabezpieczeni pokropieniem krwi, czy też nie, jest sprawą życia lub śmierci. Wyjście z domu wiary oznaczałoby dla nich pogardzenie miłosierdziem Bożym. Byłby to znak, że zlekceważyli dobroć Bożą i że skorzystawszy z udziału w miłosierdziu Bożym, które jest przedstawione we krwi Barankowej, nie oceniają go. Dla takich, jak Pismo Św. oświadcza: „nie pozostawałaby już ofiara za [ich] grzechy”. Oni powinni być uważani za wrogów Boga, których los przedstawiony był w zniszczeniu pierwородnych Egiptu.

Nie chcemy przez to powiedzieć, że pierwородni z Egiptu, którzy pomarli owej nocy i ci z pierwородnych Izraela, którzy umarli z powodu opuszczenia domów w przeciwieństwie do rozkazan Pańskiego, poszli na Wtórą Śmierć. Wprost przeciwnie; rozumiemy, że wszystkie te sprawy były typami, figurami, ilustracjami i cieniami rzeczy mającymi się stać na wyższym poziomie i że rzeczywistość tego odnosi się do Kościoła Chrystusowego podczas Wieku Ewangelii począwszy od Zielonych Świątek.

Jeżeli grzeszymy dobrowolnie po otrzymaniu znajomości Prawdy, po usprawiedliwieniu i skosztowaniu dobrego Słowa Bożego i mocy przyszłego wieku, po staniu się uczestnikami Ducha Świętego a przez to członkami Kościoła Pierwородnych - to gdybyśmy odpadli, niemożliwym by było ponowne odnowienie się ku pokucie. Bóg już nic by dla nas nie miał; nasze zlekceważenie Jego miłosierdzia oznaczałoby, że umrzemy Wtórą Śmiercią. W ten sposób patrząc Kościół Pierwородnych z powodu spłodzenia z Ducha Świętego, większej znajomości i przywilejów, jakimi się wszędzie cieszy, ponosi większą odpowiedzialność aniżeli świat, albowiem obecnie tylko pierwородni narażeni są na Wtórą Śmierć (Żyd. 6:4-8; 10:26-31). Taka jest nauka figury i ona stosuje się tylko do chrześcijan.

Noc wkrótce przeminie a nastąpi chwalebny poranek wyzwolenia. Wówczas Chrystus, jako pozafiguralny Mojżesz wyprowadzi czyli wyzwoli całego Izraela - wszystkich lud Boży, wszystkich, którzy po poznaniu Boga będą z zadowoleniem poważali Go, czcili oraz będą posłuszni Jego woli. Tym dniem wyzwolenia będzie Wiek Tysiąclecia, pod koniec, którego wszelkie zło i złoźnicy, przedstawieni przez zastępy egipskie zostaną całkowicie zniszczeni we Wtórej Śmierci.

NASZ BARANEK WIELKANOCNY

Apostoł Paweł i Jan Chrzyciel jasno i stanowczo utożsamiają baranka wielkanocnego z naszym Panem Jezusem: „Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus. A tak obchodźmy święto...” „Oto Baranek Boży” (1 Kor. 5:7,8; Jana 1:29,36). Dowiadujemy się, że wszyscy potrzebujemy pokropienia krwią, ale nie naszych domów lecz naszych serc (Żyd. 12:24; 1 Piotra 1:2). Musimy spożywać praśny chleb Prawdy, jeżeli chcemy być mocni i przygotowani na wyzwolenie mające nastąpić w poranku nowej dyspensacji. Musimy również spożywać Baranka, czyli przyswajać sobie

Chrystusa, Jego zasługę - wartość, która była w Nim. W ten sposób przyodziewamy się w Chrystusa nie tylko przez wiarę - ale także w miarę naszych zdolności coraz więcej przyoblekamy Jego charakter i z każdym dniem przemieniamy się w naszych sercach na Jego chwalebne podobieństwo.

Musimy się Nim karmić tak jak Żydzi karmili się literalnym barankiem. Zamiast gorzkich ziół zaostrzających i zasilających ich apetyt my mamy przykre doświadczenia i próby, które Pan zsyła na nas, a które dopomagają nam w odrywaniu naszych uczuć od rzeczy ziemskich i przyczyniają się do zaostrzenia apetytu w spożywaniu Baranka i praśnego chleba Prawdy. Tak samo powinniśmy pamiętać, że tu na ziemi nie posiadamy stałego miasta, ale że znajdujemy się w drodze, jako pielgrzymi, podróżnicy i cudzoziemcy z laską w rękę, mając biodra przepasane do podróży tak, abyśmy w końcu mogli dojść do niebiańskiego Chanaanu i do wszystkich chwalebnych rzeczy, jakie Bóg ma dla wiernych z Kościoła Pierwородnych będących w społeczności z Odkupicielem.

Nasz Pan całkowicie utożsamiał siebie z barankiem wielkanocnym. Jezus tej samej nocy, której był zdradzony, przed Jego ukrzyżowaniem zgromadził Swoich uczniów do górnego pokoju mówiąc do nich: „Żądając żądałem tego baranka jeść z wami, pierwszej niżbym cierpiał” (Łuk. 22:15). Dla uczniów, jako Żydów koniecznym było, aby obchodzili Wieczernię Wielkanocną w tę noc - w noc rocznicy wyzwolenia figuralnych pierwородnych od figuralnego księcia tego świata. Ale skoro tylko wymagania typu zostały wypełnione, nasz Pan ustanowił nową Pamiątkę na starej podstawie mówiąc: Ilekroćbyście to czynili (obchodzili doroczną Wielkanoc), czyńcie to (nowe ustanowienie) na pamiątkę moją (1 Kor. 11:24,25); Wasi żydowscy bliźni, których oczy zrozumienia nie są otwarte, nie ocenią tej rzeczy w jej prawdziwym pozafiguralnym znaczeniu; lecz wy - którzy uznajecie Mnie za Baranka Bożego zabitego w Boskim zamiarze od założenia świata i którzy uznajecie, że mam właśnie złożyć Moje życie jako cenę na odkupienie świata - zwróćcie szczególną i świętą uwagę na znaczenie tej Wielkanocy w sposób zupełnie różniący się od wszystkich innych ludzi. Odtąd nie będziecie upamiętniali figury, ale będziecie obchodzili pozafigurę; albowiem Ja wnet umrę jako Baranek i tym sposobem dostarczę krwi pokropienia dla Kościoła Pierwородnych oraz prawdziwego pokarmu dla wszystkich domowników wiary.

Że uczniowie Pana nie mieli więcej zbierać się - tak jak to czynili Żydzi poprzednio - na jedzenie literalnego baranka jako pamiątki wyzwolenia z Egiptu, pokazuje nam to Pan przez ustanowienie nowych symboli: praśnego chleba i owocu winnej macy, które przedstawiają Go jako Baranka. Od tego czasu uczniowie Jezusa w zgodzie z Jego nakazem obchodzili śmierć Pana jako Baranka wielkanocnego każdego roku aż do czasu, gdy po śmierci Apostołów wielkie odstępstwo wprowadziło do wiary nominalnego chrześcijaństwa zamieszanie i wytworzyło okres znany jako ciemne wieki.

Nauczanie, że Chrystus jest pozafiguralnym Barankiem wielkanocnym trwało nawet podczas wieków ciemnoty, choć zarzucono obchodzenie Jego śmierci podczas Wieczery Wielkanocnej, którą ustanowił Jezus. Wieczera Pańska została przywalona najstraszniejszym bluźnierstwem, które oszukało i wprowadziło w zamieszanie miliony chrześcijan. Tym bluźnierstwem jest msza wprowadzona przez Rzymski Katolicyzm. Z powodu mszy papieństwo nazwane jest w Piśmie Św. „obrzydliwością spustoszenia”; msza wywiera zgubny wpływ na wiarę i praktykę ludu Bożego. Chociaż protestanci w ogólności odrzucili mszę jako całkiem sprzeciwiającą się naukom Chrystusa i Apostołów, niemniej jednak ich praktyki są w dużej mierze pod wpływem tego strasznego błędu, z którego oni tylko częściowo się uwolnili, tak jak to ich praktyka pokazuje.

MSZA NIE JEST WIECZERZĄ PAŃSKĄ

Liczni protestanci niewinnie pytają się: Czy msza nie jest po prostu Wieczereą Pańską, Eucharystią, pod inną nazwą? O nie! Odpowiadamy, że jest to całkiem inna rzecz. W Wieczery Pańskiej obchodzimy dokonaną śmierć Chrystusa na Kalwarii; msza natomiast przedstawia nową ofiarę czynioną za popełnione grzechy, za każdym razem gdy jest odprawiana. Nasi przyjaciele rzymsko-katolicy wierzą, że gdy ksiądz błogosławi opłatek, to wtedy opłatek staje się rzeczywistym ciałem Chrystusa w celu ponownego ofiarowania go.

Rzymsko - katolicy twierdzą, że wierzą w zasługę ofiary Chrystusowej złożonej na Kalwarii i że ona pokrywa grzech pierworodny oraz grzechy ogólne popełnione w przeszłości przed chrztem. Jednak oni także twierdzą, że codzienne grzechy popełnione potem, niedociągnięcia i przewinienia każdej osoby wymagają od czasu do czasu oczyszczenia przez nowe ofiary Chrystusa. Zatem z punktu widzenia katolickiego przedstawionego we mszy, tak jak to praktykują rzymsko-katolicy, greko-katolicy i anglikanie wyższego Kościoła, Chrystus ofiarowany jest na nowo każdego dnia w całym świecie. To jest obrzydliwością w oczach Bożych, ponieważ msza lekceważy i ma za nic oświadczenia Pisma Św., że Chrystus więcej nie umiera i że przez jedną ofiarę doskonałymi uczynił na wieki wszystkich, którzy przychodzą do Ojca przez Niego (Rzym. 6:9; Żyd. 10:14, Jana 14:6).

Można łatwo zauważyć, że powtarzane ofiary przedstawione w mszy miałyby ogólny skutek bagatelizowania i unieważniania ceny wielkiej ofiary złożonej na Kalwarii, a przedstawionej w Święcie Przejścia i jego Pamiątkowej Wieczery. Jak mogą ci, którzy patrzą szczególnie na mszę, jako gładzącą ich grzechy, spodziewać się, oglądać z głębokim zastanowieniem, wielką oceną i innymi uczuciami pozafiguralnego Baranka? Chociaż obchodzenie Wielkiego Piątku trwa w dalszym ciągu, to jednak obchodzenie Wieczery Pańskiej, które poprzedzało Jego śmierć zarzucono już dawno.

PAMIĄTKA POWINNA BYĆ OBCHODZONA KAŻDEGO ROKU

Protestanci odrzucający dogmat o mszy jako całkowicie sprzeczny z Pismem Św. powrócili do obchodzenia Wieczery Pańskiej. Będąc jednak w międzyczasie przyzwyczajeni do częstego odprawiania mszy, nie zwrócili uwagi na to jak często należy obchodzić Wieczereą Pańską, lecz po prostu uważają to za rzecz dowolną. Stąd znajdujemy, że niektórzy obchodzą ją co cztery miesiące, drudzy co trzy miesiące, inni co miesiąc, a jeszcze inni co niedzielę.

To ogólne niedbalstwo i uchybienie, aby przyjść do wspólnej zasadniczej zgodności, zależy od dwóch rzeczy: (1) Chrześcijananie w ogólności przeoczyli fakt, że śmierć naszego Pana była śmiercią pozafiguralnego Baranka Wielkanocnego i że obchodzenie jej stanowi doroczne obchodzenie Wieczery Pańskiej. (2) Oni źle zrozumieli słowa naszego Pana: „Ilekroćbyście to czynili”, jakoby znaczyły: czyńcie to tak często jak się wam podoba. Natomiast słowa te w rzeczywistości oznaczają: tak często jak obchodzić będziecie jako moi uczniowie (wszyscy z nich jako Żydzi przyzwyczajeni byli do przestrzegania Święta Przejścia) tę figuralną Wieczereą, obchodźcie pozafiguralną Wieczereą Wielkanocną na pamiątkę moją - nie na pamiątkę literalnego baranka, figuralnego wyzwolenia z figuralnego Egiptu i jego niewoli przez zachowanie figuralnych pierworodnych z Izraela.

Ci, którzy co tydzień obchodzą Wieczereą Pańską myślą, iż mają biblijną podstawę na to, ponieważ czytamy w Piśmie Św., że pierwotny Kościół zbierał się pierwszego dnia w tygodniu i przy tych sposobnościach „łamali chleb”. Jest to jednak wielkim błędem mieszać takie łamanie chleba z Wieczereą Pańską, ponieważ to łamanie chleba było zwyczajnym posiłkiem. Nie mamy nic podane w zapiskach, aby to inaczej miało być zrozumiane. Wino, czyli owoc winnej macicy, nie jest wspomniane w związku z tym łamaniem chleba i nigdzie nie mamy podane, aby chleb w tym wypadku miał przedstawiać złamane ciało naszego Pana. Był to radosny towarzyski zwyczaj w pierwotnym Kościele w celu obchodzenia zmartwychwstania naszego Pana w pierwszy dzień tygodnia. Ten zwykły towarzyski zwyczaj przyczyniał się również do większego zacieśnienia związków braterstwa i społeczności. W wielu miejscach zwyczaj ten lud Pański naśladuje jeszcze i dzisiaj. Zbór w Philadelphii ma na przykład takie łamanie chleba w każdą niedzielę pomiędzy popołudniowymi i wieczornymi zebraniem. Jest to wygodna dla tych, którzy biorą udział w zebraniach a nie chcą wracać do domów na czas między zebraniem oraz jest to szczególnie pożądaną sposobnością do rozszerzania społeczności pomiędzy ludem Pańskim.

KTO MOŻE BRAĆ UDZIAŁ W WIECZERZY PAŃSKIEJ?

Jak Mojżesz i Aaron dali przepisy cielesnemu Izraelowi, nakazujące kto ma a kto nie ma jeść z corocznego baranka (2 Moj. 12:43-49),

tak Jezus i Małe Stadko nauczali, kto może a kto nie może brać udziału w corocznej Wieczerzy Pańskiej. Ogólna ustawa dla nie biorących udziału jest podana w wierszu 43, gdzie słowo „obcy” [w hebrajskim dwa słowa *ben nechar*] znaczy cudzoziemiec. Przeto żaden cudzoziemiec nie mógł brać udziału w corocznym baranku. Ustawa dla uczestników podana w w. 47, jest wyrażona: „wszystko zgromadzenie izraelskie”. Wiersz 45 podaje szczegóły względem tych, którzy nie mieli jeść z corocznego baranka - „przychodzień” raczej powinno być (obcy) osadnik [w hebrajskim słowo *toshaw* znaczy (obcy) osadnik lub kolonista, nie *ben nechar*, ani nie *ger*] i „najemnik”. Wiersze 44, 48 i 49 podają szczegóły względem tych, którzy mogli brać udział w corocznym baranku: (1) obrzezany kupiony sługa, (2) przychodzień, który jest gościem (w hebrajskim *ger* znaczy obcy, który nie jest cudzoziemcem) i (3) urodzony Izraelita.

Wiersz 48 podaje opis negatywnie wyjaśniający, kogo należy rozumieć pod nazwą obcy osadnik i najęty sługa (w. 45) a mianowicie, iż to są nie obrzezani czyli cudzoziemcy. Ponieważ obrzezanie przedstawia poświęcenie (Rzym. 2:29; Kol. 2:11-13), to obrzezani przedstawiają wszystkich poświęconych, którzy w w. 44,48 i 49 są podani w trzech klasach. Zgodnie z tym rozumiemy, że obrzezany kupiony sługa przedstawia oczyszczonych członków Wielkiego Grona, gdyż ich oczyszczenie jest ponownym poświęceniem, czyli symboliczną obrzezką (epifaniczne zastosowanie 4 Moj. 8:5-22); obrzezany przychodzień (*ger*, w. 48,49) reprezentuje poświęconych, którzy nie są spłodzeni z Ducha Świętego, a urodzeni w ziemi, tj. naturalni Izraelici przedstawiają Małe Stadko.

Wyrażenie w w. 44 przetłumaczone: „sługę za pieniądze kupionego”, stosuje się w pozafigurze do Wielkiego Grona, które oczyściło swoje poplamione szaty przez okupową zasługę Chrystusa (Judy 23; Obj. 7:14; 4 Moj. 8:12,21 - Lewici epifaniczni). Cudzoziemcy, jak wykazano powyżej należą do dwóch klas: do cudzoziemskich osadników i najętych sług. Ci znów są określani jako nie obrzezani (w. 48). Łatwo można zauważyć, którzy stanowią te dwie nie poświęcone klasy, mieszkające pomiędzy pozafiguralem Izraelem - usprawiedliwieni [najemnik] i nieusprawiedliwieni, znajdujący się między chrześcijanami z imienia [osadnik z obcego kraju]. Innymi słowy, te dwie klasy są przedstawione na rysunku w Planie Wieków w tych częściach piramidy, które spoczywają (1) na poziomie usprawiedliwienia, na linii N i (2) poniżej poziomu usprawiedliwienia, pokazane przez p oraz q.

Tym sposobem mamy tu podaną ogólną zasadę. Lecz tam są jeszcze inne rzeczy połączone z myślą, że Wielkie Grono po swym oczyszczeniu jest przedstawione przez sługę kupionego za pieniądze. To znaczy, że póki ono jest w stanie nieoczyszczonym - niepokutującym - nie powinno obchodzić corocznej Wieczerzy Pańskiej. I z tej to przyczyny bracia oświeceni Epifanią nie powinni obchodzić z takimi Wieczerzy Pańskiej, ani zapraszać ich na swoje obchodzenie tej Pamiątki. To również znaczy, że

ci, z którymi zerwano społeczność z powodu ich złych postępów, nie powinni obchodzić tej Pamiątki dopóki nie naprawią zła; ani ci, którzy zerwali społeczność z nimi, nie powinni zezwalać by nieoczyszczeni Lewici obchodzili z nimi Pamiątkę, dopóki nie pojedną się ze zbojem. W końcu to znaczy, że klasa Wtórej Śmierci i wszyscy inni, zapierający się Okupu i ofiary za grzech nie powinni obchodzić Pamiątki, ani wierni nie powinni tego czynić z nimi.

W figurze był dany rozkaz (w. 46), ażeby każda rodzina izraelska, albo dwie małe rodziny działające jako jedna (w. 4), spożywały baranka w jednym domu. To wyobraża, że pozafiguralem Izrael jest jedną rodziną Bożą (każdy dom w figurze przedstawia całą rodzinę Bożą) a jako taka ma ona uczestniczyć w Chrystusie, naszym Baranku. Zakaz wychodzenia z domu (w. 46) przedstawia, że nie mamy opuszczać klasy pokropionej krwią tj. rodziny Bożej, ani nie mamy działać przeciwko niej, jak to czynią zapierający się Okupu i odszczepieńcy, którzy przez to opuszczają rodzinę Bożą. Wynoszenie mięsa baranka z domu, przedstawiałoby przyjmowanie innego poglądu od poglądu Prawdy o Okupie. Złamanie kości baranka byłoby pogwałceniem rozporządzenia Pańskiego, a to stanowiłoby figurę na ponowne krzyżowanie Syna Bożego (Żyd. 6:4-8).

Wiersz 47 daje rozkaz, iż całe zgromadzenie izraelskie miało obchodzić coroczną wieczerzę, a to nasuwa myśl, że wszyscy z pozafiguralem Izraela - Małe Stadko, oczyszczone Wielkie Grono i poświęceni ale nie spłodzeni z Ducha - mają uczestniczyć w corocznej Pamiątce. Tak jak każdy obrzezany obcy miał te same przywileje odnośnie jedzenia baranka, jak urodzeni Izraelici (w. 49), tak i poświęceni, którzy nie są spłodzeni z Ducha, mają te same przywileje, jakie ma Małe Stadko w przyswajaniu sobie naszego Baranka. Jest tak dlatego, iż oni też przyswajają sobie przebaczenie, sprawiedliwość Chrystusową i społeczność z Bogiem, jednak ich usprawiedliwienie jest tymczasowe a nie ożywione, ponieważ nie są Nowymi Stworzeniami. Figura nie pokazuje tu różnicy względem tego jak Bóg i Chrystus działają w takim usprawiedliwieniu - tymczasowo czy dożywotnie.

„AŻBY PRZYSZEDŁ”

Ale ktoś mógłby zapytać: Dlaczego obchodzimy jeszcze Wieczerzę Pańską, skoro już żyjemy w czasie Wtórej Obecności naszego Pana i skoro powiedziane mamy w 1 Kor. 11:26, aby w ten sposób śmierć Jego opowiadać, „ażby przyszedł”? Odpowiadamy, że słowo „przyjść” jest często używane na oznaczenie okresów Wtórego Przyjścia naszego Pana, wynikających z Jego przybycia we Wtórym Przyjściu. Mat. 25:31 mówi nam, że Pan przyjdzie ze wszystkimi świętymi aniołami (posłannikami) - z Małym Stadkiem. Juda w w. 14 mówi, że On przyjdzie z świętymi tysiącami Swoimi. Widzimy z tych dwóch przytoczonych ustępów, że słowo „przyjść” odnosi się do późniejszego czasu Jego przybycia; albowiem święci nie byli z Nim w Jego przybyciu.

Wyrażenie „przyjdzie” podane u Mat. 16:27 obejmuje cały okres Tysiąclecia. Ponieważ w tym wierszu jest powiedziane, że praca Tysiąclecia będzie stanowiła Jego działalność gdy On przyjdzie, a nie po Jego przyjściu, stąd twierdzimy, że Jego Wtóre Przyjście obejmuje całe Tysiąclecie. To samo znaczenie ma słowo „idący” w Ew. Mat. 16:28, co jest widoczne z faktu, że oświadczenie to znajduje swoje wypełnienie w wizji Królestwa (Mat. 17:1-9; 2 Piotra 1:16,17). Podobnie rozumiemy znaczenie słowa „przyszedł” zawarte w 1 Kor. 11:26, jako obejmujące czas po wtórym przybyciu Jezusa. Ono obejmuje cały okres Parousji i większą część, jeśli nie cały okres Epifanii albo Apokalipsy. Tak długo jak poświęceni naśladowcy Pana pozostają na ziemi, tak długo będzie właściwym dla nich, obchodzić Jego śmierć w Wieczery Pańskiej. Wszelkie powody, które usprawiedliwiały obchodzenie Wieczery Pańskiej przez poświęconych naśladowców Pana przed Jego przybyciem we Wtórym Przyjściu, usprawiedliwiają tak samo obecne obchodzenie tej Pamiątki przez Jego poświęconych naśladowców. A zatem tekst ten zaleca - on nie zabrania - ażeby obecnie też obchodzić Wieczere Pańską. Prawdopodobnie Wieczera Pańska jako symbol śmierci Chrystusa i wiary w nią będzie w dalszym ciągu obchodzona przez całe Tysiąclecie (zob. P 1961, 31, 32).

ZBADAJMY SAMYCH SIEBIE

Zasadniczą rzeczą dla nas jest, aby zachować czyste serce. Dobrze zrobimy, gdy zbadamy samych siebie w miarę tego, jak zbliżamy się do obchodzenia Wieczery Pańskiej. Przypomnijmy sobie napomnienie Apostoła Pawła: „Niechże tedy człowiek samego siebie doświadczy, a tak niech je z chleba tego, i z kielicha tego niechaj pije”. „Ażaj nie wiecie, iż trochę kwasu wszystko zaczynienie zakwasza? Wyczyścież tedy stary kwas, abyście byli nowym zaczynieniem, jako praśnymi jesteście; albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus. A tak obchodźmy święto nie w starym kwasie, ani w kwasie złości i rozpusty, ale w praśnikach szczerości i prawdy” (1 Kor. 11:28; 5:6-8; por. z 2 Kor. 13:5). Złośliwość jest złą wolą, nienawiść - złym stanem serca. One powinny być usunięte. Każdy uczeń powinien dopilnować po zbadaniu samego siebie, czy ma czyste ręce i serce. „Oczyszczajmy samych siebie od wszelkiej zmyy ciała i ducha, wykonywując poświęcenie w bojaźni [czci] Bożej” (2 Kor. 7:1).

Gdyby ktoś z ludu Pańskiego miał ducha chwywania za władzę, samowywyższenia, klerykalizmu (Nikolaityzmu), albo gdyby była jakaś uraza między braćmi, to pora wielkanocna powinna być szczególnym czasem na wyczyszczenie takiego kwasu. Często się zdarza, że niektórzy pragną być więcej czczeni niż drudzy, jak np. stało się to podczas Pierwszego Przyjścia Jezusa: „A wszczął się też spór między nimi o tym, kto by się z nich zdał być większy. Ale on im rzekł: Królowie narodów panują nad nimi, a którzy nad nimi moc mają, dobrodziejami nazywani bywają. Lecz wy nie tak:

owszem kto największy jest między wami, niech będzie jako najmniejszy, a kto jest wodzem będzie jako ten, co służy” (Łuk. 22:24-26).

Jeśli uważamy, że była nam wyrządzona niesprawiedliwość, albo że nie doznaliśmy tylu przychylności w zborze ile, w naszym mniemaniu, powinniśmy doznać; jeśli uważamy, że powinniśmy być więcej czczeni to pamiętajmy, że z naleganiem na to, co uważamy jako nasze prawo, jest związane niebezpieczeństwo. Pamiętajmy również, że jest to wielkim przywilejem poddać się w pokorze woli Pańskiej. Żadne doświadczenie nie może nas spotkać bez Pańskiego zezwolenia. Doświadczenia zaś, które nas najbardziej ranią, prawdopodobnie dozwolone są w celu wypróbowania naszej wiary i miłości. „Z miłości służcie jedni drugim” (Gal. 5:13). Szczęśliwi jesteśmy, jeżeli we wszystkich próbujących nas doświadczeniach widzimy dowody, iż Pan się nadal nami zajmuje. Obyśmy mogli ocenić przywilej zwyciężania w nich i okazania naszej niesamolubnej miłości dla braci, a zatem dla Pana i Jego sprawy, służąc pokornie i w miłości w tym miejscu, w jakim nas Pan postawi.

Naszą główną radością powinno być zawsze czynienie woli Bożej. Wszystkie inne rzeczy powinny przyczyniać się do tego. Pamiętajmy, baranka jadło się z gorzkimi ziołami, które zaostrzały apetyt i pobudzały do jedzenia większej ilości mięsa w celu pozbycia się gorzkiego smaku. To dobrze ilustruje jak przykre doświadczenia i próby, które przychodzą na nas, jeśli właściwie się w nich rozwijamy, przyciągają nas do Mistrza, abyśmy mogli więcej korzystać z Jego zasługi i serdecznej uprzejmości. Karmienie się cennymi obietnicami danymi przez Boga i widokami, iż wkrótce będziemy z Mistrzem w Królestwie, doprowadzi nas do tego, że zapomnimy o gorzkich doświadczeniach, a cieszyć się będziemy wielką radością. Składajmy dziękczynienie, że możemy przechodzić przez takie doświadczenia, które osładzają jeszcze więcej nasze radości.

Ktoś jednak może zapytać się: „Czy nie mam brać udziału w Wieczery Pańskiej z powodu powstania trudności między mną a pewnym bratem”? Naszą odpowiedzią jest: Jeżeli to jest możliwe staraj się dojść do pojednania przez usunięcie tych różnic w duchu miłości. Staraj się doprowadzić do pojednania o ile to jest możliwe, a jeżeli nie możesz do tego dojść, to zbadaj własne serce czy nie ma w nim zawziętości. Jeżeli zostałeś pokrzywdzony, to staraj się chętnie wybaczyć tak, jak Pan nam wybacza nasze winy. A potem idź i obchodź Wieczere Pańską. Wszyscy, którzy zupełnie poświęcili się Panu, powinni obchodzić Wieczere Pańską, jak to wyjaśniono powyżej. Jeżeli niektórzy poświęcili się a nie pokazali tego przez symbol zanurzenia w wodzie, to tacy powinni to uczynić przy pierwszej nadarzającej się sposobności. Jednak sam takt, że ktoś nie wziął chrztu od chwili swego poświęcenia, nie powinien go powstrzymać od brania udziału w Wieczery Pańskiej.

Miejmy wszyscy w pamięci, że „wszystkiemuć się koniec przybliża, przeto trzeźwymi bądźcie i czuły mi ku modlitwom” (1 Piotra

4:7,8). Jak wielce powinno to radować nasze serca, że dochodzimy do końca tej ciemnej nocy i że wkrótce światło Pańskie napełni całą ziemię! Zwracajmy także uwagę na dalsze napomnienie Św. Piotra (w. 8): „a nade wszystko miejcie uprzejmą miłość jedni ku drugim; albowiem miłość zakryje mnóstwo grzechów”. Mając tę miłość, zakrywać będziemy wady jedni drugich; a błogosławiona nadzieja Króle-

stwa postawiona przed nami, jeśli szczerze i właściwie jesteśmy do niej przywiązani, pozwoli nam osiągnąć i utrzymać tę miłość we wszelkich okolicznościach. Niechaj Bóg błogosławi nas wszystkich bogato i obficie w obchodzeniu tej Pamiątki, i niechaj błogosławieństwo wypływające z niej przyciąga nas bliżej Boga i Chrystusa oraz niech wiąże nas wzajemnie związkami chrześcijańskiej miłości!

NASZE CZTERDZIESTE CZWARTE ROCZNE SPRAWOZDANIE

NASZE roczne sprawozdania zdają się być bardzo pożądane przez braci. Ponieważ bracia korzystają z nich duchowo, więc przygotowanie i przedstawienie ich sprawia nam przyjemność. Znowu wysławiamy naszego Niebiańskiego Ojca i Dawcę każdego dobrego i doskonałego daru oraz naszego Pana Jezusa Chrystusa, Wykonawcę Boskiego planu, za dobre wyniki jakie chcemy przedstawić. Oni dokonali tego co jest dobre do podania a nie my. Naprawdę możemy wszyscy bez wyjątku powiedzieć z okazaniem całkowitej pokory: „Nie nam, Panie! nie nam, ale imieniowi twemu daj chwałę” (Ps. 115:1). Naszymi wynikami, umiłowani bracia, były omyłki, uchybienia i braki w różny sposób popełnione w sprawach związanych z pracą epifaniczną, którą Pan nam powierzył. Nasz Pan powiedział prawdę, gdy rzekł, że po wykonaniu wszystkiego co nam rozkazano, sługami niepożytecznymi jesteśmy, bo uczyniliśmy tylko to co mieliśmy uczynić, nawet gdy zostało to wykonane tak jak miało być wykonane (Łuk. 17:10).

Przed dalszą dyskusją odnośnie tego co Bóg dokonał w nas i przez nas jako dzieci oświecone Epifanią, zwróćmy wpierw uwagę na niektóre warunki w świecie i Babilonie.

Warunki te pokazują jasno, że wzburzone masy narodów w sposób wzrastający nadal „bywają miotane, a potaczają się jako pijany, a wszystka umiejętność [wszelka mądrość] ich [wodzów i tych, którzy są przez nich prowadzeni] niszczyje [bywa pochłaniana - margines]” (Ps. 107:27). Wodzowie polityczni, religijni i finansowi wygłaszają liczne nadęte mowy i zalecają opracowanie uniwersalnych środków na uleczenie chorób świata. Lecz gdy te środki są stosowane, okazują się więcej lub mniej bezowocne w dokonaniu czegoś dobrego. Jest to spowodowane w poważnej mierze obfitowaniem ludzkiego samolubstwa i brakiem rzetelności w tym „dniu złym” [Efez. 6:13; 2 Tym. 3:13]. W swojej chełpliwej mądrości wypowiadają oni wiele głupich rzeczy, które nie są w zgodzie ze Słowem Bożym. Niewątpliwie „serce głupich wywołuje głupstwo” (Przyp. 12:23). Mamy coraz więcej powodów do powtarzania pytania: „Izali w głupstwo nie obrócił Bóg mądrości świata tego?” (1 Kor. 1:20).

ZIMNA WOJNA

Zimna wojna trwa nadal pomiędzy dwoma obozami; konflikt ten przedstawiony jest przez

wojnę o Ramot Galaadski, który przedstawia miejsce głównej przewagi w potędze światowej (2 Król. 8:28,29; 9:14). Przy wzrastających siłach i strategii ta tytaniczna walka nadal trwa na frontach: ideologicznym, politycznym, ekonomicznym i dyplomatycznym, przy czym w ciągu minionego roku objęła ona pewne zarysy zagrażające wciągnięciem narodów do trzeciej fazy wojny światowej. Zagrażający konflikt w Laosie (który obecnie się skończył) i napięcie w sprawie Berlina (istniejące nadal mimo iż nie zajmuje obecnie przedniego miejsca) wywołały poważną trwożę, a przesilenie w sprawie Kuby doprowadziło oba przeciwne obozy na brzeg wojny (w której gdyby użyto niedawno udoskonaloną broń nuklearną, nagle dokonano by wielkiego i szeroko rozciągającego się zniszczenia). Konflikt pomiędzy Chinami a Indią, który doprowadził Indię do porzucenia „neutralności”, wywołał także wielkie zaniepokojenie. India zwraca się o pomoc do pozafigurálního Jorama (demokracje europejskie), którą od niego otrzymuje i do pozafigurálního Ochozyjasza (Ameryki).

Żyjemy w czasie, w którym pomimo powtarzających się i długo ciągnących się rozmów oraz pertraktacji „o pokój”, nie ma mowy o prawdziwym pokoju między narodami świata. Narody w ogólności coraz więcej zamieniają się w ciała należące do jednego lub drugiego przeciwnego obozu.

W długim wyścigu, mocarstwa bloku wschodniego zwyciężają w walce o główne miejsce w potędze światowej (przez 17 lat począwszy od zakończenia II Wojny Światowej, komunizm objął prawie miliard ludzi pod sferę swego wpływu, chociaż od czasu do czasu napotyka szczególny opór, jak to zauważyliśmy niedawno w sprawie Kuby). Pomimo zwycięstw odnoszonych tu i tam po obu stronach w tej zimnej wojnie, rozkładanie się obecnego porządku rzeczy będzie postępowało naprzód według przepowiedzianego proroctwa (2 Piotra 3:10-12).

Ludzie nadal drętwieją „przed strachem i oczekiwaniem tych rzeczy, które przychodzą na wszystek świat” (społeczeństwo ludzkie). Strach ten szczególnie był widoczny podczas przesilenia w sprawie Kuby. Jednak dzieci Boże, które ufają Bogu, nie powinny żyć w strachu. „Nie maszci bojaźni w miłości, ale miłość doskonała precz wyrzuca bojaźń” (1 Jana 4:18). „Bóg jest ucieczką i siłą naszą [uciekamy się do Niego po opiekę, a On udziela nam mocy poz-

walającej skutecznie stawić czoło niebezpieczeństwom przechodzącym nasze siły], ratunkiem we wszelkim [w tym - w hebr.] ucisku najpewniejszym. Przetóż [jako skutek tego] się bać nie będziemy [nie będziemy się obawiali], choćby się poruszyła ziemia [choćby obecny ustrój społeczny się rozplynął], choćby się przeniosły [powaliły] góry [królestwa tego świata] w pośród morza [anarchia]" (Ps. 46:2,3).

DALSZY UPADEK KOLONIALIZMU

„Pagórki” (a nie góry, jak jest podane w Biblii polskiej [rządy ziemskie] nadal rozplywają się „jako wosk przed obliczem Pańskim” (Ps. 97:5; Nah. 1:5), a „figowe drzewo [Izrael] i wszystkie drzewa [inne kraje, które niedawno uzyskały niepodległość] ... się ... pukają” nadal (Łuk. 21:29, 30). Miniony rok był świadkiem wielkiego „rozplywania się” wśród mocarstw Europy posiadających kolonie. Wielka Brytania, Holandia, Portugalia i Francja tracą swoje posiadłości zamorskie, a równocześnie powstają w wyniku nowe narody. Sama tylko Afryka szczyci się tym, że obecnie posiada więcej niż 30 niepodległych narodów. Uganda, która znajdowała się przez ponad 60 lat pod panowaniem brytyjskim, stała się 33 narodem niepodległym w Afryce. Również Algieria, po długo ciągnącym się wysiłku zdobycia niepodległości (który miał poważne odbicie we Francji), wraz z towarzyszącym mu wielkim gwałtem i rozlewem krwi, zdobyła wreszcie od Francji niepodległość. Miniony rok był także świadkiem „pukania się” (wypuszczania pąków) niepodległych narodów na Półkuli Zachodniej.

W maju minionego roku przybył do Izraela dwumilionowy Żyd. Ilość Żydów w Palestynie pomnożyła się dwa i pół raza od roku 1948, a ludność nie - żydowska powiększyła się o 58%. Ostatni spis ludności wykazuje, że 38% ludności stanowią „sabras” (obywatele zrodzeni już w Izraelu). Wytwórczość izraelskiego przemysłu, rolnictwa i wykształcenie techniczne wzrastają w zdumiewający sposób, a rząd w obecnym roku fiskalnym planuje budowę 28 tys. dodatkowych domów dla nowych imigrantów.

Finansowy stan świata, jak również jego warunki polityczne i społeczne coraz bardziej pogarszają się tak, iż często powstaje pytanie: jak długo będzie trwał obecny porządek? We Włoszech np. listy płac wykazują obecnie 50% opodatkowania na pomoc dla rządu: w Stanach Zjednoczonych narodowy dług przekracza 300 miliardów dolarów; jednak zabawa wydawania pieniędzy postępuje wesoło naprzód. Inflacja i inne choroby ekonomiczne nadal się krzewią, pomimo wysiłków aby je zażegnać, jak np. przeciwstawienie się prezydenta Kennedy'ego zapowiedzianej podwyżce ceny stali, po którym zaraz nastąpił poważny spadek papierów wartościowych na giełdzie amerykańskiej. Warunki w całym chrześcijaństwie bardzo są podobne do tych, jakie panowały tuż przed Rewolucją Francuską - „Po nas choćby potop!”

WARUNKI W ŚWIECIE RELIGIJNYM

W minionym roku uczyniono wiele wysiłków aby połączyć dalsze grupy kościołów protestanckich (wypełniając w ten sposób nadal prorocstwo Iz. 8:9-12 - np. ubiegłego lata cztery wielkie ciała luterzańskie w Stanach Zjednoczonych połączyły się w jedno), jak również aby doprowadzić do „jedności” różne grupy protestanckie z Kościołem papieskim, czyli „przyprowadzić z powrotem błądzące córki do Matki Kościoła” (Obj. 17:5 - w Biblii ang. czytamy: „Matka Wszetecznic”. One jednak nie używają tego tekstu na określenie swych kościołów). Wiele „córek” podąża w tym kierunku. W ciągu kilku minionych lat pewna ilość wybitnych głów kościoła złożyła wizytę w Watykanie w tym właśnie celu, włączając nawet arcybiskupa z Canterbury i królową Anglii. To popieranie „jedności” wewnątrz Kościoła Rzymsko-Katolickiego i pomiędzy nim a innymi grupami kościołów ogłoszono jako jeden z głównych celów Powszechnego Soboru Rzymsko-Katolickiego. Zwołanie tego Soboru było może najwybitniejszym wydarzeniem minionego roku w sferze religijnej nominalnego chrześcijaństwa. Sobór wywołał w znacznej mierze przychylny rozgłos i „urok salonowy” na rzecz pozafiguralnej Jezabeli, przez co stara się ona przypodobać ludziom, szczególnie masom pracującym (2 Król. 9:30). Jednak wszystko to będzie na próżno, gdyż zniszczenie stanie się jej udziałem (w. 31-37).

W Soborze, który papież zwołał do Watykanu na 11 października, wzięło udział bez mała 3000 kardynałów, arcybiskupów i innych wodzów rzymsko-katolickich. Około 100 wybitnych przedstawicieli protestanckich i kilku członków Wschodniego Kościoła Prawosławnego wzięło także udział w Soborze jako delegaci - obserwatorzy. 12 października papież zwrócił się do wodzów świata, aby „nadstawili ucha” na udręczony krzyk „pokoju, pokoju”, który wznosi się aż do nieba ze wszystkich stron świata”.

Przed otwarciem Soboru 11 października, biskupi katolicy w Stanach Zjednoczonych wezwali ludzi do wznoszenia modłów w celu „oświecenia i prowadzenia Soboru Powszechnego”; miliony protestantów uczęszczających do kościoła odpowiedziały na to wezwanie i modliły się o powodzenie Soboru. Na przykład Prezbiteriańska Komisja do Misji Ekumenicznej i Stosunków wezwała 3200000 członków swojej denominacji do odprawiania takich modłów, a przewodniczący Komisji podał myśl, aby prezbiterianie w 9222 kościołach modlili się zbiorowo w niedzielę 7 października za Soborem Watykańskim. Biskup przewodniczący protestanckiego Kościoła Episkopalnego (który liczy 3500000 członków) wezwał do „odprawiania częstych i regularnych modłów w każdej parafii i misji kościoła na intencję Soboru, podczas odbywania się jego posiedzeń”.

Liczni, nawet protestanci, przyczyniają się finansowo do napełniania szkatułek systemu rzymsko-katolickiego, czyniąc to albo otwarciem, albo skrycie (np. przez udzielanie danin pie-

niężnych na Zjednoczony Fundusz, który w dużej mierze idzie na katolickie cele dobroczynne). Jako przykład otwartych kontrybucji podajemy J.J. Weavera, dziekana episkopalnej katedry Św. Pawła w Detroit, który postawił sobie za cel osiągnąć sumę 180000 dolarów. Prosi więc on usilnie o kontrybucję w celu przyścia z pomocą misjom katolickim; pieniądze przekazywane są księdzu Franciszkowi B. Stockerowi z Małego Seminarium Ojców Ducha Świętego w pobliżu Ann Arbor w stanie Michigan, a ten z kolei pisze osobiste listy z podziękowaniem do tych, którzy przyczyniają się finansowo i zachęca ich do mówienia o tym drugim. Naprawdę z więcej niż jednego punktu widzenia ten stan rzeczy jest *Babilonem!*

LIST PREZYDENTA KENNEDY'EGO DO PAPIEŻA

Według gazety *New York Times* z 6 października 1962 r., prezydent Kennedy napisał list do papieża, w którym oświadczył: „Gorliwie modlimy się i mamy nadzieję, że Bóg ... udzieli Ojcu Świętemu wielkiej radości i zadowolenia z wypełnienia przez Sobór wszystkich Twoich najdroższych nadziei i marzeń dotyczących światowego odnowienia społeczności...”. Niektórzy protestanci zarzucili prezydentowi, że w swoim charakterze urzędowym jako prezydent Stanów Zjednoczonych nie powinien w ten sposób przemawiać, bo przez to stawia on protestantów i innych ludzi w kraju na stanowisku, jakoby oni także pragnęli widzieć spełnienie się najdroższych nadziei i marzeń papieża odnoszących się do światowego odnowienia społeczności.

Odnosnie tego czym w rzeczywistości są te „najdroższe nadzieje i marzenia” donosi relacja agencji Associated Press z Watykanu z 20 czerwca 1962 r.: „Komunikat prasowy donosi, że Kościół Rzymsko-Katolicki, „nigdy nie przestał pracować ... z odstępczymi wspólnotami chrześcijan tak, aby ułatwić im odnalezienie drogi do ojczyzstego domu...”. W rzeczywistości komunikat oznajmia raz jeszcze - tak jak to wypowiedział papież Jan XXIII [jest on w rzeczywistości Janem XXIV] i inni prałaci katoliccy - że Kościół Rzymsko-Katolicki uważa „ekumeniczność” za możliwą do zrealizowania tylko przez powrót „odłączonych braci” protestantów jako katolików na łono Kościoła Rzymskiego”.

Depesza tej samej agencji z Watykanu z 8 lipca podała, że papież wyraził pragnienie, aby „protestanci i prawosławni powrócili nie do cudzego, lecz do własnego domu, do domu Ojca, który należy do nas wszystkich”.

Mamy tu znowu jasne oświadczenie Watykanu, mówiące czym są w rzeczywistości „najdroższe nadzieje i marzenia papieża odnoszące się do światowego odnowienia społeczności”. Liczni protestanci czynią zarzuty, że zostali wciągnięci w polecenie planu papieskiego mającego na celu przywrócenie z powrotem protestantów do Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Tego wciągnięcia dokonał katolicki prezydent Stanów Zjednoczonych, mówiąc o tej sprawie w swoim urzędowym charakterze.

Ogólnie jednak protestanckie grupy kościelne nie „protestują” więcej przeciw fałszywym doktrynom i praktykom Kościoła Rzymsko-Katolickiego. Mimo to, znajdujemy jeden wybitny wyjątek: Luterancki Synod ze stanu Wisconsin na niedawno odbytej konwencji uznał twierdzenie, że papież jest właśnie „tym antychrystem”, o którym mówi Biblia. To twierdzenie określiło papieża, jako „przeciwnika Chrystusa, który się sprzeciwia i wywyższa ponad wszystko, co się zowie Bogiem albo co ma Boską cześć tak, iż on w kościele Bożym jako Bóg zasiada”.

PRACA W DOMU BIBLIJNYM

Z zadowoleniem podajemy, że praca w Domu Biblijnym w Philadelphii w dalszym ciągu postępuje i wykazuje dobre wyniki. Taki sam postęp i wyniki wykazuje ogólna praca Pańska. Nasz zespół pracowników pozostaje mniej więcej taki sam. Siostra Herndone, która dzielnie służyła przez wiele lat, opuściła pracę na polecenie lekarza, a brat i siostra Lewis opuścili Dom Biblijny przed urodzeniem się ich córeczki. Zaś siostry Ethridge i Mary Jolly przyłączyły się do nas, jako pracownice poświęcające swój cały czas, podczas gdy inne siostry służą częściowo, jako pracownice. Siostra Hochbaum po pomyślnej operacji oka z powrotem służy, stając się częściowo pracownicą. Poza tym nasz regularny zespół pracowników jest taki sam jak to podano w sprawozdaniu z zeszłego roku. Członkowie lokalnego zboru nadal pomagają owijając opaskami czasopisma, Prawdy itd.

Należy zauważyć, że otrzymana ilość listów i pocztówek wzrosła o 1500, a wysłana o 5000 w porównaniu do korespondencji minionego roku. Ten wzrost nastąpił w dużej mierze na skutek wysyłania przez nas upraszających listów z załączonymi ulotkami na podane nam nazwiska i adresy (które otrzymaliśmy od naszych czytelników i w inny sposób). W odpowiedzi przyszły liczne listy, zamówienia, prenumeraty itd.

Wysłana ilość ohotnicznych numerów T.P. jest większa aniżeli w minionym roku, natomiast zaprenumerowana ilość T.P. wykazuje spadek. Znaczny wzrost wykazuje natomiast prenumerata Sztandaru Biblijnego. Prosimy usilnie o podanie nam więcej nazwisk i adresów ludzi oświeconych Prawdą i ludzi zainteresowanych w celu wysłania im ohotnicznych numerów T.P. i ohotnicznych numerów S.B. W każdym wypadku gdy bracia wiedzą do jakiej grupy lub stowarzyszenia należą ci adresaci i jaki jest ich stopień oświecenia, niech nam dadzą o tym znać. Jest to bardzo ważna służba.

Nasze zwiększone wysiłki do Afryki przyczyniły się w dużej mierze do znacznego wzrostu w rozpowszechnieniu tomów parousyjnych, śpiewników, Mannien itd. W Afryce nadal wzrasta zainteresowanie Prawdą pod

Pańskim błogosławieństwem (obecnie powstało kilka zborów w zachodniej Nigerii w dodatku do licznych zborów znajdujących się we wschodniej Nigerii, jak również wielce wzrasta zainteresowanie w Ghanie). O wiele więcej mogłoby być zrobione w pracach kolporterskiej i strzeleckiej przez braci w Stanach Zjednoczonych i innych krajach, w rozpowszechnianiu poselstwa z pierwszego tomu i innych zarysów poselstwa Prawdy.

Liczba rozpowszechnionych tomów epifanicznych mogłaby także być powiększona. Książki te wypełnione są cennymi prawdami, które stanowią zasadniczą podstawę do właściwego zrozumienia bieżącej postępującej Prawdy. Zdaje się, że niektórzy bracia zadowolają się sporadycznym przyswajaniem sobie tylko kilku okruszynek ze stołu, który Pan tak obficie nam zastawił, zamiast regularnie i z całego serca korzystać z duchowych posiłków, dobrze się przez nie rozwijając. Zachęcamy wszystkich oświeconych Epifanią braci do upewnienia się czy posiadają w swoich bibliotekach wszystkie epifaniczne tomy (jest ich 17), do badania i odnoszenia się do nich, ponieważ do nich odwołują się liczne bieżące artykuły T.P. Starajcie się również tomy te sprzedać lub wypożyczyć braciom z innych grup Prawdy, którzy posiadają dostateczną znajomość Prawdy parousyjnej aby je zrozumieć. Nie widzimy powodu, dla którego bracia w Prawdzie, potrzebujący ich pomocy, nie mieliby je nabyć - ponieważ dla tych, którzy nie mogą za nie zapłacić całkowicie albo częściowo, dostarczymy je bezpłatnie na żądanie (wysyłając pojedynczo). Wierzmy, że zajmujemy w głównej kwaterze cenną przestrzeń na składowanie licznych cennych tomów, które powinny znajdować się w rękach braci będących w Prawdzie, włączając tych, którzy należą do innych grup.

Niektórzy z ludu Pańskiego w dalszym ciągu przyczyniali się finansowo do popierania pracy Pańskiej, czyniąc nieraz pod tym względem wielką ofiarę. Wiemy, że Pan ocenia wszelkie objawy miłości i poświęcenia okazywane Jemu i Jego sprawie przez poświęcony lud, bez względu czy całkowita ofiara okazuje się przez obfitość tych, którzy dają wiele, czy też przez troszeczkę tych, którzy są ubogimi, mogącymi dać tylko „pieniązek wdowy” (Mar. 12:41-44; 2 Kor. 9:6-10; Żyd. 6:10). Gdyby nie było danin pieniężnych na pracę Pańską ze strony braci, którzy są w stanie udzielić czasem wiele a czasem mało, to praca ogólna powierzona nam przez Pana do wykonania ustałaby i wtedy Pan niewątpliwie Swoją szczególną

szługę powierzyłby innym. W ciągu minionego roku nie otrzymaliśmy żadnego znacznego zapisu; jednak staraliśmy się używać rozsądnie, oszczędnie i wiernie te datki, które otrzymaliśmy, a praca dobrze postępowiała naprzód. Wydaliśmy znaczną część pieniędzy w związku z szybko wzrastającym zainteresowaniem Prawdą w Nigerii i Ghanie (oraz niedawno powstałym zainteresowaniem na Filipinach). Zakupiliśmy hurtem i po niskiej cenie dużą ilość Biblii przeważnie dla Nigerii, które wysłaliśmy tam wraz z podręcznikami biblijnymi ważącymi kilka ton, takimi jak tomy, broszury i ulotki dla zgłodniałych dusz łaknących Słowa Bożego. Pragnęlibyśmy podzielić się z braćmi, szczególnie z tymi, którzy przyczyniają się tak hojnie do tej fazy pracy, więcej wspaniałymi wyrazami radości i oceny, jakie otrzymaliśmy od tych, którzy są błogosławieni poselstwem Prawdy, ale nasze szpalty w Sztandarze Biblijnym pozwalają nam tylko na podanie kilku z nich.

Chociaż możemy się radować z naszego udziału w świadczeniu o cennej Prawdzie budującej braci na Dziedzińcu epifanicznym i rozwijającej Obóz epifaniczny, wychwalając za to Pana i postanawiając być wierniejszymi w służbie podczas bieżącego roku, to jednak nie wyobrażamy sobie, że wykonujemy tę pracę całą. Chociaż ogólnie warunki w różnych grupach lewickich są prawie takie same jak nadmieniliśmy poprzednio (zob. T.P. 1959, 44), to jednak są liczni bracia w tych grupach, którzy również przyczyniają się wiele w tych zarysach pracy, aczkolwiek nie są oni uszczęśliwieni większą znajomością Prawdy od tej, jaką Pan nam objawił. Nasza praca jest może najważniejszą, lecz niekoniecznie najrozleglejszą pracą. Mamy jeszcze wielu częściowo wiernych braci z klasy Elizeusza, którzy wraz z innymi złączeni są ze „Świadcami Jehowy”, a którzy służą Panu tak, jak najlepiej umiej, przy czym niektórzy z nich są bardzo gorliwi (Rzym. 10:2). Wielu także przychodzi do Pana i do lepszej znajomości Prawdy za pośrednictwem braci z innych grup zarówno małego jak i wielkiego Babilonu. Słusznie więc możemy się modlić o błogosławieństwo dla rozpowszechniania poselstwa Ewangelii i o błogosławieństwo dla wszystkich, którzy służą Panu w duchu i w Prawdzie (Jana 4:24; Łuk. 9:49,50), bez względu czy mają lub nie ten sam stopień zrozumienia. Niech Pan błogosławi wszystkim nas obficie i bogato, gdy służymy Jemu wiernie!

A oto nasza statystyka:

ZSUMOWANIE NASZEJ PRACY

od 1 listopada 1961 do 31 października 1962 r.

KORESPONDENCJA

Otrzymano listów i pocztówek11 660
Wysłano listów i pocztówek17 732

CYRKULACJA LITERATURY

Dobrowolna wysyłka
Teraźniejszej Prawdy982

Prenumerata Teraź-
niejszej Prawdy razem6 142
Teraźniejszych Prawd razem.....7 124
Dobrowolna wysyłka
Sztandarów Biblij-
nych i Zwiastunów.....29 935
Prenumerata Sztan-
darów Biblijnych54 819

Razem Sztandarów Biblijnych i Zwiastunów	84 754
Dobrowolna wysyłka broszur i gazetek	312 846
Ulotek „Czy Wiesz?” i innych	1 128 460
Listów do osób dotkniętych żałobą	71 725
Rysunków Boskiego Planu i Cieni Przybytku	21
Tomów parousyjnych pt. „Wykłady Pisma Świętego”	2 291
Tomów epifanicznych pt. „Wykłady Pisma Świętego”	434
Książek „Życie — śmierć — Przyszłe Życie”	147
Broszur („O Piekło”, „O Spirytyzmie”, „Cieni Przybytku”)	738
Broszur: „Nauki Świadców Jehowy”, „Przejrzany Przekład Biblii” i „Żydowskie Nadzieje i Widoki”	2 863
Śpiewników (z nutami — 39)	1601
Książek pt. „Niebiańska Manna”	267
Inne wydania. Biblie itd.	597
Razem książek i broszur	8 938

SŁUŻBA PIELGRZYMSKA

Pielgrzymów	12
Posiłkowych Pielgrzymów	43
Ewangelistów	74
Mil przebytych w podróżach	125 047

Zebrań publicznych i półpublicznych	422
Osób biorących w nich udział	19 123
Zebrań domowych	2 575
Osób biorących w nich udział	26 214

FINANSE

FUNDUSZ OGÓLNY

Dochód:

Datki, prenumerata itd.	\$ 44 773,60
Nadwyżka z ostatniego Roku	965,26
Dochód razem	\$ 45 738,86

Rozchód:

Na pielgrzymów, ewangelistów i konwencje	\$ 7 100,20
Biuro, literatura, poczta, praca w Afryce itd.	37 747,16
Rozchód razem	\$ 44 847,36
Nadwyżka w funduszu ogólnym	891,50

FUNDUSZ KSIĄŻKOWY

Dochód:

Datki, sprzedaż książek itd.	\$ 3 301,55
Nadwyżka z ostatniego roku	441,70
Dochód razem	\$ 3 743,25

Rozchód:

Utrzymanie budynku itd	379,35
Saldo funduszu książkowego	\$ 3 363,90

ROCZNE SPRAWOZDANIE Z PRACY W POLSCE

MÓJ drogi Bracie Jolly! Łaska i pokój! 2 Kor.1:2-4; Ps. 133:1; Pieśń 23. Z łaski Pana korzystam przy końcu tego fiskalnego roku z przywileju, aby podzielić się z Tobą i całą rodziną Bożą doznany mi radościami i Pańskimi błogosławieństwami. W ciągu roku 1962 nastąpił wzrost w cyrkulacji Teraźniejszej Prawdy, w rozpowszechnianych broszurach pt. „Powrót Naszego Pana” i w rozdaniu ulotek takich jak: „Czy Wiesz?”, „Nowa Ziemia”, „Czym jest Piekło?” itd. Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu i naszym braciom we Francji za zasilanie naszej pracy przez dostarczanie nam stosownej literatury, która okazała się bardzo owocna wśród zainteresowanych Słowem Bożym.

Praca pielgrzymka i ewangelistyczna rozszerza się czyniąc postępy wśród trudnych warunków. Odczuwamy wielki brak literatury, przyczyniający się w dużej mierze do tych trudności. Jednak bracia starają się wykonywać odpisy. Istnieje wielkie zainteresowanie wyświetlaniem biblijnych pasów filmowych, dokonywanym przez naszych ewangelistów, którzy okazują wielką gorliwość w tej pracy ogłaszania dobrej nowiny o nadchodzącym Królestwie. Ogólna praca tak dobrze zorgani-

zowana przez Ciebie, postępuje sprawnie. Ruch Prawdy Epifanii dokonuje tu swojej pracy.

Pan zlał na nas ulewy błogosławieństw na dziewięciu generalnych konwencjach, które z łaski Pana odbyły się w minionym roku z udziałem naszego drogiego brata Carona z Francji. Jego usługi oraz usługi naszych braci przyczyniły się do wzmocnienia wiary braci w zgodzie z naszym rocznym tekstem godła. Na ucztach duchowych bracia byli napełnieni zadowoleniem i radością, które świadczyły, że Pan był z nami i że hojnie błogosławił nasze serca i umysły, dając nam stół pełen pokarmu duchowego w stosowną porę.

Zaczęliśmy wysyłać Teraźniejszą Prawdę do krajów obcych, z czego jesteśmy wielce zadowoleni. W ten sposób możemy przyczyniać się w usługiwaniu drugiemu cenną Prawdą. Spoglądając wstecz na miniony rok, z radością możemy powiedzieć, że pomimo doświadczeń i trudności, byliśmy otaczani Pańską opatrnością. Jego kierownictwo zawsze obecne w pracy i naszym życiu doprowadziło nas do dobrych wyników w postępie i rozwoju, wzbogaciło nasze serca i przyczyniło się do powiększenia naszej gorliwości, miłości i poświęcenia dla Pana,

Prawdy i braci. Dziękujemy także Panu, że dał nam tyle dobrych rad za Twoim pośrednictwem w trudnościach, jakie napotykałimy u nas. Dziękujemy również Tobie, drogi bracie Jolly, za udzieloną nam Twoją zachętę i modlitwy, które też przyczyniły się do dobrych wyników. Niechaj nasz dobry Bóg i nasz Pan Jezus udzielają Tobie Swęj mądrości, abyś nadal mógł nam służyć (tak długo, jak będzie to wolą Pana) i pomagać w naszym poświęconym życiu. Zapewniam Cię, że wszystkie wierne poświęcone serca wśród nas modlą się za Tobą, aby Pan wzmocnił Cię w pracy, jaką Ci powierzył do

wykonania i żeby zachował Cię w wierności do samego końca.

Bracia w Polsce wyrażają gorące pragnienie zobaczenia Ciebie ponownie w naszym kraju, może w roku 1963, jeśli to będzie wolą naszego Niebiańskiego Ojca. Słę Tobie, rodzinie Domu Biblijnego i wszystkim braciom na całym świecie moją nieustanną braterską i chrześcijańską miłość oraz pozdrowienia od braci w Polsce.

Pozostaje

Twój brat i współsługa
W. Stachowiak

ZSUMOWANIE PRACY W POLSCE

od 1 paźdź. 1961 r. do 30 września 1962 r.

KORRESPONDENCJA

Otrzymano listów i pocztówek 906
Wysłano listów i pocztówek 993

CYRKULACJA LITERATURY

Teraźniejsza Prawda 16 885
Brozury (Powrót Naszego Pana
i inne) 618
Śpiewniki 23
Ulotki „Czy Wiesz?” i inne 11 350
Książka pt. „Niebiańska Manna” 22
Cienie Przybytku 15

SŁUŻBA PIELGRZYMSKA

I EWANGELISTYCZNA

Pielgrzymów 1
Pielgrzymów posiłkowych 21
Ewangelistów 24
Kilometrów przebytych w podró-
żach 285 040

Publicznych i półpublicznych zeb-
rań 414
Osób biorących w nich udział 28 383
Zebrań domowych 3 177
Osób biorących w nich udział 93 706

FINANSE

Dochód:

Datki, prenumerata T. P., sprze-
daż książek itd. zł 71 939,45
Nadwyżka z ostatniego roku zł 17 376,94
Razem zł. 89 316,39

Rozchód:

Wydawnictwo Teraźniejszej Praw-
dy i śpiewniki zł 72 004,74
Na pielgrzymów i ewangelistów 8 097,50
Wydatki biurowe, podatek, itd. 2 145,99
Razem zł. 82 248,23
Nadwyżka w funduszu 7 068,16

CHRYSTUS - JEGO WĄSKA ŚCIEŻKA

(E. tom 15, roz. 2)

JEJ BRAMA. JEJ SAMOZAPARCIE. WYRZECZENIE SIĘ ŚWIATA. JEJ NAUKA, KRZEWIENIE
I UPRAWIANIE PRAWDY. JEJ CZUJNOŚĆ. JEJ MODLITWA. JEJ ZNOSZENIE ZŁA.

PAN NASZ Jezus nie stał się człowiekiem, aby nim pozostać. Jego ludzka natura była raczej środkiem, przez który miał odkupić ludzkość. Dlatego przyjął ją tylko czasowo, jako rzecz poświęconą Bogu na odkupienie człowieka. Droga, którą On szedł aby złożyć Swą ludzką naturę w ofierze, była wąską ścieżką; a więc droga, po której On i jego naśladowcy mają iść jest drogą poświęcenia (1 Piotra 2:19-24). Według Planu Bożego są trzy drogi, po których jest lub będzie dokonywane chodzenie: (1) szeroka droga, prowadząca na zatracenie, po której postępuje rodzaj ludzki od upadku Adama (Mat. 7:13); (2) wąska droga, po której postępują Chrystus i Kościół w Wieku Ewangelii (Mat. 7:13,14) i (3) gościniec świętobliwości, po którym postępować będzie ludzkość w czasie Tysiąclecia (Iz. 35:8). Jezus narodzony w stanie bezgrzesznym i wolny od wyroku Adamowego, nigdy nie szedł szeroką drogą, prowadzącą na

zatracenie. Pan nasz będąc Poprzednikiem Kościoła (Żyd. 6:20) postępował wąską ścieżką. Z powodu, że Jego doświadczenia były podobne do doświadczeń Kościoła, szedł On tą samą drogą - drogą samozaparcia, wyrzeczenia się świata, czujności, modlitwy, badania, głoszenia i praktykowania Słowa Bożego oraz ciągłego znoszenia przypadkowych doświadczeń. Jego wędrówka po tej drodze dokonana była w sposób doskonały i dała Mu cięższe doświadczenia aniżeli miał na niej którykolwiek z Jego naśladowców. Skoro Jego naśladowcy szli tą drogą, musiał i On iść nią przed nimi, gdyż w przeciwnym razie nie byłiby Jego naśladowcami postępującymi w Jego ślady (Mat. 16:24; 1 Piotra 2:21). Była to naprawdę wąska i trudna droga, po której postępował nasz Pan, wprowadzając w czyn Swe poświęcenie. Nawet zwykły czytelnik Biblii a w szczególności Ewangelii, odnosi wrażenie, że życie Jego od chrztu było bar-

dzo trudne. Wyczerpywało ono do ostatnich granic nie tylko Jego doskonałe siły jako człowieka doskonałego, lecz również doskonałe siły jako Nowego Stworzenia. Przystąpmy więc do studiów nad Chrystusem postępującym po wąskiej ścieżce.

Jego wędrówka po tej drodze zaczyna się od serii aktów, z których pierwsze dwa były Jego własnymi aktami, a trzy ostatnie aktami Jego Niebiańskiego Ojca. Jego dwoma aktami było poświęcenie Samego Siebie i usymbolizowanie tego poświęcenia; trzema aktami Boga było skłonienie Jezusa do poświęcenia, spółdzenie Go z Ducha i namaszczenie Go Duchem Świętym. Każdy z tych aktów rozważymy po kolei. Jezusowe poświęcenie Samego Siebie było początkowym krokiem, wprowadzającym Go na wąską ścieżkę - była to brama wiodąca do tej ścieżki. Wejście na wąską ścieżkę było dla Niego rzeczą trudną, bo On tu włącza i Siebie, gdy mówi o tych, którzy wchodzić przez ciasną bramę. Dlatego też Jego wejście przez tę bramę było połączone z trudami i ciężkimi walkami. Podobnie jak w naszym, tak i w Jego poświęceniu, wejście przez ciasną bramę na wąską ścieżkę polegało po pierwsze, na wyrzeczeniu się własnej woli względem siebie i świata oraz tego co świat by żądał od Niego, a po drugie, na przyjęciu woli Ojca za wolę Swoją we wszystkich rzeczach. To zaś pociągało za sobą poddanie wszystkich jego ludzkich praw względem Siebie i świata Bogu, co miało ten rezultat, że nie mógł używać dla Siebie i świata Swych praw jakie posiadał w Sobie i świecie. Prawa jakie posiadał w Sobie obejmowały prawo dobrej opinii o sobie, o innych, prawa beztroski, wygody, niewinnej przyjemności, zabezpieczenia i ukrywania rzeczy niekorzystnych, zdobywania i zachowywania ludzkich posiadłości, pokarmu, napoju, zdrowia, życia, samoobrony i agresywności względem rzeczy szkodliwych. Prawa jakie przysługiwały Mu w świecie obejmowały sobą: prawo wstąpienia w związek małżeński, ojcostwa, synostwa, braterstwa, przyjaźni, domu i ojczyzny. Jego poświęcenie polegało przede wszystkim na postanowieniu nieposługiwania się tymi rzeczami, dla własnej woli lub woli świata. Z tego powodu zgodził się odmówić sobie tych praw, jakie posiadał w Sobie i w świecie dla własnego zadowolenia, ani nie pozwolił, by świat używał Jego dla swego zadowolenia. Gdyby Jego poświęcenie nic więcej nie zawierało w sobie, to i tak byłby martwy względem Siebie i świata.

Ale Jego poświęcenie zawierało w sobie jeszcze jedną rzecz, a mianowicie przyjęcie woli Ojcowskiej za wolę Swoją we wszystkich rzeczach, co czyniło Go żywym względem Boga. Jego poświęcenie obejmowało martwość dla Siebie i świata, a ożywienie względem Boga. Gdyśmy już zauważyli co znaczy być umarłym dla siebie i świata, następnie zastanowimy się co znaczy być ożywionym dla Boga. Oznacza to, że Jezus miał używać Swoje ludzkie prawa jakie posiadał w Sobie i w świecie jedynie dla Boga Samego i w zgodzie z wolą Bożą co do sposobu ich użycia. To znaczy, iż prawa te mogły

być użyte, lub nie użyte, zależnie od Bożego zarządzenia. Bóg jednak zarządził, że nie miały być używane dla własnego lub światowego zadowolenia, bowiem Pan nasz wyrzekł się Siebie i świata, i dlatego miały być one używane tylko zgodnie z postępowaniem planów i celów Bożych. A więc te wszystkie prawa jakie Pan nasz posiadał, jak np. zamiłowanie do dobrej opinii o Sobie i dobrej ludzkiej opinii o Nim, a również zamiłowanie do wygody, beztroski, przyjemności, zabezpieczenia, dyskrecji, posiadłości, pokarmu, napoju, żony, dzieci, braci, przyjaciół, domu, ojczyzny, mógł używać ich tylko o tyle, o ile one posłużyły posunięciom planów i celów Bożych. Innymi słowy On miał poddać woli Bożej wolę Swoją z tym wszystkim co ona kontrolowała, na poparcie planów i celów Bożych. To obejmowało w sobie, iż miał dać Bogu Swoje ciało, umysł, uczucia, łaski, czas, siłę, zdrowie, życie, talenty, znajomość, posiadłości, wpływy, stanowisko, reputację itd., które miały być użyte na służbę Bożą. To również zawierało w sobie czynienie przez Niego tych rzeczy z doskonałej wiary, mocy (której sercem jest nadzieja zwycięstwa), znajomości, samokontroli, cierpliwości, pobożności, bratniej miłości i miłosierdzia. Wszystko to miał czynić nie w wygodnych warunkach, ale w straszliwych cierpieniach śmierci ofiarniczej, wśród prób, pokus i cierpień. A wszystko to zawierało się w tym, że Jezus przyjął wolę Bożą za Swoją, godząc się na warunki samozaparcia Siebie i świata. Oczywiście wejście w to przymierze ofiary przez akt poświęcenia w jego dwu częściach, czyniło bramę prowadzącą na wąską ścieżkę bardzo trudną do przejścia.

Wyjątek z listu do Rzymian 12:1 poucza nas o naszym poświęceniu składającym się z dwu części, dając do zrozumienia, że nasze poświęcenie prowadzi nas na wąską ścieżkę, na której postępujemy śladami Jezusa, gdyż i Jego poświęcenie wprowadziło Go na wąską ścieżkę i składało się z tych samych dwóch części co nasze - martwość dla Siebie i świata a ożywienia dla Boga. W liście do Żydów 10:5-10 jest przedstawione wśród innych rzeczy, poświęcenie Jezusa jako pozaobraz cielca w figuralnym dniu pojednania. W w. 5 jest pokazane, wśród innych rzeczy, człowieczeństwo Jezusa jako pozaobraz cielca ofiarowanego w dniu pojednania; a Jego ciało zawierało w sobie to wszystko kim on był i co posiadał jako istota ludzka. W w. 9, wśród innych rzeczy, znajdujemy wyrażenie: „znosi pierwsze [ofiary figuralne], aby wtóre [ofiary rzeczywiste] postanowił [ofiarował]”, co dowodzi poświęcenie człowieczeństwa Jezusa na śmierć, tzn. martwość dla Siebie i świata; podczas gdy w pierwszej części wiersza 9, jak i w wierszu 7 jest pokazane, że w poświęceniu Jezusa zawiera się i to także, iż wziął wolę Bożą za Swoją. Tu właśnie są przedstawione dwie części poświęcenia Jezusa. Należy zauważyć, że w naszym wy tłumaczeniu wielokrotnie używaliśmy wyrażenia „wśród innych rzeczy”. Było tak dlatego, bo w całej tej części listu do Żydów 10:1-10; w figurze i pozafigurze jest przedstawione poświęcenie Jezusa i Kościoła jako Jego Ciała: Cielec przedstawia naturę ludzką Jezusa, a Kozioł Pański ludzką

naturę Kościoła. Według wiersza 10 Kościół, ciało Chrystusa Jezusa, został poświęcony przez przyjęcie tej samej woli, którą - jak mówią wiersze 7 i 9 - przyjął Jezus, ofiarowując je raz za wszystkich. Z powodu tego, że Żyd. 10:1-9 uczy o ciele Jezusowym, zacytowaliśmy list do Rzym. 12:1, rzucający światło na poświęcenie Jezusa, chociaż wiersz ten odnosi się wprost do poświęcenia Kościoła a nie Jezusa.

Całe postępowanie Jezusa w ciągu 3,5 lat Jego służby dowodzi, że wszedł On na wąską drogę przez poświęcenie; Jego wędrówka bowiem po tej drodze nie była niczym innym jak tylko wypełnieniem ślubów poświęcenia, które uczynił przez przejście ciasną bramą wiodącą na wąską ścieżkę. Tak więc wypełnił ślub zaparcia się Samego Siebie, bo jest napisane o Nim: „Ponieważ i Chrystus nie podobał się samemu sobie” (Rzym. 15:3). Ani nie przypodobował się światu przez wykonywanie nie woli jego, ale woli Bożej, albowiem całym swoim życiem wykazał, że czynił wolę Bożą z którego to powodu świat nienawidził Go (Jana 15:18-25). Także Jego postępowanie w kierunku przyszłości wskazywało, że wypełnił pozytywną stronę Swego poświęcenia - czynił On wolę Ojca, bo powiedział: „Mójci jest pokarm, abym czynił wolę tego, który mnie posłał i dokonał sprawy jego” (Jana 4:32,34). „Jać muszę sprawować sprawy onego, który mię posłał, pokąd dzień jest” (9:4). „Abym czynił wolę Twoją, Boże mój! pragnę, albowiem zakon twój jest w pośrodku wnętrzości moich” (Ps. 40:9). „Ja się nie sprzeciwiam, ani się na wstecz wracam” (Iz. 50:5). W Getsemanie postawa serca i Jego słowa były: „nie jako ja chcę, ale ty... niech się stanie wola twoja” (Mat. 26:39,42). Skromnie odrzucał oryginalność Szej nauki i pracy: „Nie mogę ja sam od siebie nic czynić; jako słyszę [od Ojca], tak sądzę, a sąd mój jest sprawiedliwy; bo nie szukam woli mojej, ale woli tego, który mię posłał, Ojca” (Jana 5:30). Tę samą rzecz potwierdza On prawie w tych samych słowach: „bom zstąpił z nieba, nie iżbym czynił wolę moją, ale wolę onego, który mię posłał” (6:38). Pokazał On, że wolą Jego było oddawać chwałę Bogu przez wypełnianie woli Bożej: „kto szuka chwały tego, który go posłał, ten jest prawdziwy, a nie masz w nim niesprawiedliwości” (7:18). Prawdziwie mógł powiedzieć: „bo co mu się podoba, to ja zawsze czynię ale go znam i słowa jego zachowuję” (8:29,55). Przyjęcie woli Ojca za wolę Swoją charakteryzowało Jego postępowanie do końca, jak oświadczył tuż przed Getsemaną: „a jako mi rozkazał Ojciec tak czynię” (14:31) i „jakom i ja zachowałem przykazania Ojca mego” (15:10). Przez przyjęcie woli Ojca za wolę Swoją dał On chwałę Ojcu i dokończył dzieła, które otrzymał do wykonania: „Jam cię uwielbił na ziemi i dokończyłem sprawę, którąś mi dał, abym ją czynił” (17:4). Przez to stał się posłusznym woli Ojcowskiej aż do ostatecznych granic: „Będąc, posłusznym aż do śmierci, a to śmierci krzyżowej” (Filip. 2:8). Czynił tak, ponieważ prawdziwie był synem Bożym: „Choć był Synem Bożym, wszakże z tego co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa” (Żyd. 5:8). Przyjęcie woli Ojca za Swoją było celem całej Jego służby: „Oto

idę, abym czynił, o Boże! wolę twoje” (Żyd. 10:9). Teksty te jasno dowodzą, że Jezus wykonał obie strony Swego poświęcenia - pozostając martwym dla Siebie i świata, a żywym dla Boga, tzn. przyjął wolę Bożą za wolę Swoją.

Pan nasz Jezus poświęcił się, okazując to przez przyjęcie symbolicznego chrztu w rzece Jordan z rąk Jana Chrzciciela. Jan Chrzciciel uznając wyższość Jezusa nad sobą oraz fakt, że Jezus nie potrzebował chrztu pokuty na przebaczenie grzechów, skromnie odmówił ochrzczenia Go w wodzie mówiąc: „Ja potrzebuję, abym był ochrzczony od ciebie, a ty idziesz, do mnie” (Mat. 3:14). Jezus jednak, wiedząc, że nie miał być ochrzczony dla pokuty i przebaczenia grzechów, odpowiedział: „Zaniechaj teraz, albowiem tak przystoi na nas abyśmy wypełnili wszelką sprawiedliwość” (w. 15). Co oznaczały te słowa? Czy oznaczały one, że przez zanurzenie Jezusa w Jordanie i podniesienie Go z wody, aktualnie wypełniali oni całą sprawiedliwość? Z całą pewnością przez czyn ten nie mogli oni aktualnie wypełnić wszystkich wymagań prawa Bożego, czyli sprawiedliwości. To stanie się oczywiste, gdy rozważymy jakie są te wymagania. Prawo Boże wymaga prawdziwego posłuszeństwa od tych, którzy mu podlegają, jeśli chodzi o każdy poszczególny obowiązek miłości względem Boga i człowieka; także wymaga ono śmierci tych, którzy nie spełniają jego wymagań. Możemy być pewni, że gdy Jan zanurzył Jezusa w wodzie i podniósł Go z niej oraz gdy Jezus poddał się i współdziałał w tych czynnościach, że przez to nie wypełnili oni aktualnie wszystkich wymagań prawa Bożego. W jaki więc sposób uczynili zadość całej sprawiedliwości przez te akty, jeśli nie uczynili tego w sposób rzeczywisty? Odpowiedzią na to jest, iż uczynili to oni w sposób symboliczny, przez reprezentację; bo przez swój udział w tym akcie Jan symbolizował Bożą część w aktualnym wypełnieniu całej sprawiedliwości, a Jezus przez swój udział symbolizował Swoją część w aktualnym wypełnieniu całej sprawiedliwości. W jaki sposób? Po pierwsze, prawo Boże wymaga śmierci tych, którzy są mu nieposłuszni. Tę część wymagania prawa, Bóg wypełnił i zadowolił w Swym atrybucie miłości przez wydanie Swego Syna na śmierć, dla zaspokojenia wymagania prawa za śmierć całej ludzkości; i tę część wymagania prawa wypełnił Jezus, oddając Swe własne życie na śmierć w zastępstwie grzeszników. Tak więc Bóg w Swym przymiocie miłości i Jezus w tym samym przymiocie aktualnie wypełnili wymagania prawa, domagającego się życia ludzkości. To zaś, Jan i Jezus wypełnili symbolicznie w tej części chrztu wodnego, przez którą Jezus został pogrzebany pod powierzchnią wód Jordanu. Lecz prawdziwa śmierć Jezusa za rodzaj ludzki jest tylko częścią wymagań prawa czyli sprawiedliwości.

Jest jeszcze i inna część tego wymagania. Wymaga ona w każdym szczególe posłuszeństwa od wszystkich, którzy temu prawu podlegają. Zgodnie z tym Boska mądrość, sprawiedliwość, miłość i moc ułatwiły Jezusowi, jako człowiekowi doskonale wypełnić każde wyma-

ganie obowiązkowej miłości względem Boga i człowieka, tzn. najwyższej miłości względem Boga i równej miłości względem człowieka, a przez to wypełniły one wymagania prawa co do posłuszeństwa w każdym szczególe. Posłuszeństwo to także było w zastępstwie ludzkości tak, aby Jego sprawiedliwość mogła się stać sprawiedliwością ludzkości, obecnie przypisaną Kościołowi, a następnie aby mogła być daną całemu światu aktualnie, gdy będzie on posłuszny (Jer. 23:6, dosłownie: „Toć jest imię [urząd] jego, którym Jehowa nazwie go - sprawiedliwość nasza; 1 Kor. 1:30). Tak więc śmierć Jezusa i Jego ludzka sprawiedliwość dokonane przez Jego posłuszeństwo są rzeczywistym wypełnieniem wymagań sprawiedliwości; Jezus będąc podniesiony z wody i częściowo pomagający Sobie do podniesienia, symbolizował sprawiedliwy żywot jakim żył tutaj dla ludzkiej sprawiedliwości. Lecz jest jeszcze coś więcej co uczynił Jezus i co dozwoliła Mu uczynić chwała Boża, a mianowicie jako Nowe Stworzenie wypełnił On nie tylko prawo miłości obowiązkowej, ale także prawo miłości bezinteresownej o ile Jego Nowe Stworzenie powstawało z umarłych sentymentów względem Siebie i świata w odpowiednie duchowe sentymenty zarówno obowiązkowej jak i bezinteresownej miłości. I to powstanie jest także symbolicznie przedstawione w podniesieniu Go przez Jana z wody i Jego współdziałanie w tym podniesieniu. Tak więc Jan i Jezus symbolicznie wypełnili wszelką sprawiedliwość w człowieczeństwie i Nowym Stworzeniu, które Bóg i Jezus wypełnili w rzeczywistości przez ich kierunek, gdy chodzi o wąską ścieżkę, po której kroczył Jezus. Jan prawdopodobnie nie rozumiał tych szczegółów, a i Jezus ich wówczas nie rozumiał, lecz zrozumiał później.

Jezus oczywiście poświęcił się przed Swym chrztem z wody, bo rzeczywisty chrzest musiał się wprawdzie zacząć, zanim mógł być przedstawiony symbolicznie; musimy mieć najpierw oryginał, a później możemy go sfotografować. Dlatego też wnioskujemy, że zanim miał być ochrzczony przez Jana, poświęcił się On np. w Nazarecie, jak na to wskazują teksty Mateusza 2:23; 3:13. Uczynił On Swe poświęcenie w dniu pojednania, w dziesiątym dniu siódmego miesiąca, a to jest jasne z następujących powodów: Każda pozafigura instytucyjnej figury naznaczonej na pewną datę, musi się odbyć w dacie figury i zając jej miejsce, jak np. figu-

ralny baranek wielkanocny miał być wzięty ze stada w dniu 10 Nisan i zabity 14 Nisan, tak i Jezus, pozafiguralny Baranek, był przeznaczony na zabicie przez Sanhedryn 10 Nisan, a zabity 14 Nisan.

Jezus jako pierwiastek, został wzbudzony w dniu 16 Nisan tak jak w figurze pierwszy snop, pierwiastek żniwa był obracany (raczej powiewany) w tym dniu przed Panem (3 Moj. 23:10,11; 1 Kor. 15:20). Dwa bochenki chleba z kwasem upieczone z pierwiastków mąki były obracane (raczej powiewane) przed Panem w dniu Zielonych Świątek; tak też ci, którzy zatrzymali korony jak i ci, którzy je utracili, jako pozostałość pierwiastków musieli być przedstawieni Panu jako pozaobrazowe bochenki w dniu Zielonych Świąt (3 Moj. 23:16,17). Figuralny cykl zakończył się w październiku 627 roku przed Chrystusem, w tym samym dniu został zapoczątkowany pozaobrazowy cykl. Pozafiguralny Jubileusz rozpoczął się w październiku 1874 r. dokładnie w tym samym dniu, kiedy 70 cykli bez jubileuszy zakończyło się. Zgodnie z tym widzimy, że pozafigury instytucyjnych figur naznaczone na jakąś datę musiały się rozpoczynać w dacie figury i tak się też dopełniało. W związku z tym, poświęcenie Jezusa odbyło się dziesiątego dnia siódmego miesiąca, ponieważ poświęcenie to było pozaobrazem cielca przedstawionego przed Panem w figuralnym dniu pojednania, dziesiątym dniu siódmego miesiąca. Z tego wynika, że Jezus narodził się w Betlejemie dokładnie na 30 lat przedtem, tj. w dniu pojednania. Jego podróż z Nazaretu do miejsca chrztu w Jordanie, znajdującego się w pobliżu ujścia Jordanu do Morza Martwego, trwała 4 dni.

Gdy już zauważyliśmy Jezusową część wejścia na wąską drogę - Jego przechodzenie przez jej ciasną bramę, czyli Jego poświęcenie i sposób w jaki symbolizował je, będzie teraz właściwym rozważyć Boską część w tym wejściu. Były tam trzy rzeczy, jakie Bóg uczynił pod tym względem. Pierwszą z nich było pobudzenie naszego Pana do poświęcenia i zachęcenie Go do okazania tego symbolicznie. To pobudzenie zdarzyło się prawdopodobnie rano w dniu pojednania. Bóg na pewno działał na Jego umysł, serce i wolę nieco wcześniej niż dziesiątego dnia siódmego miesiąca, możliwe wtedy, gdy był wybierany cielec przed dniem pojednania.

(Ciąg dalszy nastąpi)

(T.P. 1962, 86)

**TERAŹNIEJSZA PRAWDA i ZWIASTUN CHRYSZTUSOWEJ EPIFANII
NIEZALEŻNY DWUMIESIĘCZNIK RELIGIJNY
WYDAWANY PRZEZ ŚWIECKI RUCH MISYJNY „EPIFANIA”**

Pismo to, wolne od sekt, organizacji i wyznań ludzkich, lecz raczej przywiązane do Boga tak jak rozumie Jego Słowo, jest wydawane w obronie Prawdy parousyjnej udzielonej od Pana przez „wiernego Sługę”, jako podstawy dla wszelkiego dalszego rozwoju Prawdy; w obronie zarządzeń czarтеру i testamentu, które dał Pan przez „wiernego Sługę”, aby wiązały kontrolujące korporacje i towarzystwa między ludem w Prawdzie, a także w celu przedstawienia i obrony

rozwijającej się Prawdy epifanicznej, która jest pokarmem na czas słuszny dla ludu Pańskiego ze wszystkich klas i grup, tak jak Panu podoba się jej udzielać. Może ono być wysyłane bezpłatnie, podobnie jak za czasów br. Russella, dla biednych z ludu Pańskiego lub innych pragnących tego osób. Zamówienia i wpłaty prosimy kierować na adres: Świecki Ruch Misyjny „Epifania” Zarząd Główny, II Oddział Miejski PKO w Poznaniu, numer konta: 122-14-200301.